



Prof. Maurycy Cyryl Trybulski

W domu nazywany MORO – urodził się w 1883 roku w Jastrzębiu pod Radomiem. Był studentem Instytutu Rolnego w Puławach, po 1905 roku kontynuował studia w Petersburgu. Po ukończeniu studiów został skierowany, jako urzędnik publiczny, do pracy w Ufie za Uralem, następnie do Kaługi. Jakiś czas działał w Moskwie gdzie zorganizował lokalne towarzystwo hodowców drobnego inwentarza. Powrócił do Polski z pierwszym transportem uwolnionych Polaków w 1921 roku. W tym też roku objął funkcje: prezesa Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce oraz redaktora naczelnego dwutygodnika ilustrowanego „Polski Drób”. Stanowiska te piastował do wybuchu II Wojny Światowej. W 1922 roku został wybrany prezesem świeżo utworzonego Warszawskiego Towarzystwa Hodowców Drobiu i Gołębi oraz sekretarzem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Ścisłe współpracował z miesięcznikiem „Hodowca Gołębi Poczтовых” oraz czasopismem „Zagroda Wzorowa”. W 1934 r. został prezesem Polskiego Związku Kynologicznego, który powstał z Sekcji Kynologicznej Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli

Drobiu w Polsce. Wraz z tą organizacją wydawał pismo „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce”. Był sędzią na wielu krajowych wystawach hodowlanych w działach drobiu, gołębi, psów, kotów i zwierząt futerkowych (m.in.: w 1928 i 1934 r. w Krakowie, w 1929 w Chorzowie, w 1935 w Warszawie, w 1938 w Łodzi) oraz fundatorem nagród podczas tychże imprez.

W dniu 26 lutego 1928 roku został mianowany honorowym członkiem Lwowskiego Towarzystwa Hodowców Gołębi Rasowych i Poczтовых. Brał udział w największych wystawach drobiu i gołębi w Europie; m.in. nadano mu tytuł Honorowego Członka Czechosłowackiego Komitetu Wystawowego w 1926 roku. W dniu 27 lipca 1936 roku podczas VI Światowego Kongresu i Wystawy Drobiu w Lipsku zorganizował Dzień Polski. Jako jeden z pierwszych polskich hodowców odwiedził kolegów w Tokio. Był założycielem i wykładowcą Szkoły Hodowli Drobiu w Julinie oraz Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Chyliczkach. Ścisłe współpracował jako wykładowca z Akademią Rolniczą w Warszawie i z Instytutem Rolnym w Puławach.

Znany tytuły przeszło 30 książek, których był autorem oraz niezliczoną liczbę artykułów na temat hodowli zwierząt, drobiu i ptaków hodowlanych, szacowaną na ponad 800 z lat 1922-1939. W tym „Hodowla świnek morskich” 1922. Był autorem wielu projektów wzorców dla kur i gołębi. Na swej fermie pod Grójcem, nazwanej Trybulewem, hodował rodowodowe stada karakułów, lisów, także doświadczalne stadka drobiu i gołębi. W mieszkaniu miał psa - boksera, lisa, gadającą arę i kilka kotów.

W swojej pracy, poświęconej Maurycemu Trybulskiemu, Jerzy Szuman napisał „Mając 10 lat trzymał kilka gołębi, jednak rodzice i starsze rodzeństwo, nie uznając Jego zainteresowania, próbowali bezskutecznie odwieść Go od tego, aż wreszcie w nieobecność malca usunęli wszystkie ptaki. Było to, jak opowiadał, jednym z najcięższych przeżyć jego dzieciństwa.” Koniec cyt.

Prof. Trybulski był nadzwyczaj dzielnym człowiekiem. W czasie okupacji, dzięki biegłej znajomości języka niemieckiego (oraz noszeniu czarnego skózanego płaszcza), udawało mu się wychodzić z łapanek, wyprowadzając przy tym inne osoby. Przyjaciele mówili o nim, że „jest człowiekiem, którego kule się nie imają”. W swoim mieszkaniu przechowywał Żydówkę, którą wyprowadzał na wieczorne spacer, by – jak mawiał – nie wpadła w anemię. Było to tym bardziej niebezpieczne, iż w akademiku sąsiadującym z kamienicą, w której mieszkał, znajdowała się siedziba Gestapo. W trakcie Powstania Warszawskiego w oknie jego gabinetu stał CKM, z którego powstańcy ostrzeliwali niemieckie stanowisko, które z kolei ostrzeliwało Redutę Wawelską. W dniu 7 sierpnia 1944 r., Niemcy rozpoczęli pacyfikację ludności cywilnej. Jedni wyprowadzali mieszkańców domu profesora w miejsce kaźni przy ul. Mianowskiego (gdzie dziś znajduje się kapliczka upamiętniająca tę masakrę), drudzy miotaczami ognia podpalali mieszkania. Widząc płonąca kamienicę prof. Trybulski rzucił się na ratunek gołębiom, które wspólnie ze Stanisławem Łempickim hodował na tarasie jego mieszkania (m.in. murzyny warszawskie). Tam dosięgła go kula niemieckiego snajpera.

Został pochowany w prowizorycznym grobie na dziedzińcu kamienicy przy ul. Mochnackiego 17. Po wojnie jego szczątki zostały ekshumowane i przeniesione na Cmentarz Powązkowski gdzie złożono je w kwaterze 257C.

Nawet ta najwyższa ofiara, jaką przyszło mu zapłacić, nie zdołała zatrzeć pamięci o jego pracy, o czym świadczą pośmiertnie wznowienia wydań jego książek: „Hodowla drobiu” 1947; „Chów ptactwa domowego” 1948; „Chów królików i dzikich zwierząt futerkowych” 1948.

Tekst pochodzi ze strony <http://www.hodowcy.waw.pl/patron.php>